Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Piątek 23 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2562. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 116 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Nadzw. Walne Zebranie Banku Polskiego.

Warszawa. (PAT.). Rada Banku Polskiego zwołuje panów akcjonarjuszów na nadzwyczajne walne zebranie dnia 16 czerwca 1924 r. o godz. 5 popołudniu w gmachu Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej 10—12 w Warszawie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zmiany artykułu 18 i 19 statutu. 2) **Uzupełniające wybory do Rady Banku.** W razie gdyby nadzwyczajne walne zebranie w powyższym terminie nie odbyło się ze względu na brak kompletu wymaganego w artykule 21 statutu, to powtórne walne zebranie odbędzie się 17 czerwca w tymże lokalu o godz. 5 popoł. z tym samym porządkiem obrad, bez względu na liczbę akcjonarjuszy. Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w zebraniu otrzymają karty wstępu w centrali Banku w Warszawie począwszy od 2-go do 13 czerwca br.

Strajk w Bielsku.

Bielsko. (AW.). Strajk robotników włókienniczych przybierać zaczyna fazę beznadziejną, gdyż sferom przemysłowym wobec przesilenia finansowego zupełnie nie zależy na uruchomieniu fabryk, owszem strajk wielce im dogadza. Zauważyć należy, że wśród wałęsających się po ulicach robotników krążą agitatorzy komunistyczni, nakłaniający robotników do dalszego oporu i oświadczają im, że za przedwojenne dzienne zarobki wynoszące 3 korony powinni żądać obecnie 15 zł.



Rycina powyższa przedstawia chwilę przybycia do Brukselli rumuńskiej pary królewskiej, która w ubiegłym tygodniu odwiedziła stolicę Belgji. Widzimy na niej, zaczynając od strony lewej, ks. Leopolda belg. następcę tronu, króla Ferdynanda rumańs., królową Elżbietę belg. (tyłem obróconą), królową Marję rumuńską i króla Leopolda.

Dalsze niepokoje na kresach.

Bandyci we dworach. — Zamordowanie ziemianki i chłopów. — Szukają dokumentów dla szpiegów i złota dla siebie.

W dniu 17 bm. o godz. 5 i pół rano na zaścianek Kieryński, w pow. święciańskim, własność p. Marjana Poniatowskiego, **napadło dziewięciu uzbrojonych bandytów.**

Napastnicy poczęli przeszukiwać wszystkie pokoje i **dopytywać się o biżuterję i pieniądze.**

Straszono i męczono przytem wszystkich domowników.

Szukano również dowodów osobistych i korespondencji państwa Poniatowskich.

Napastnicy najwidoczniej **przypuszczali, że Poniatowski posiada jakieś ważne dokumenty.**

Nie mogąc nic znaleźć rozwścieczeni bandyci **poczęli katować p. Poniatowskiego, który udając zamordowanego, zdołał uśpić czujność bandytów i uciec.**

Rozwścieczeni tem bandyci

rzucili się na żonę p. Poniatowskiego, w ohydny sposób ją zamordowali

i z łupami uciekli w stronę granicy.

Są pewne poszlaki, iż bandyci składali się z mieszanej hołoty bolszewicko-litewskiej. Mimo energicznych poszukiwań bandytów nie ujęto.

Kryją się oni w ogromnych zaroślach nad jeziorami.

W dniu następnym, tj. 18 bm. o godz. 2 po połudn. dość **liczna banda napadła na zaścianek Kirniany** w tymże powiecie.

Do Kirnian miał przybyć z Ameryki **zamożny włościanin, z dużą ilością dolarów, którego chciano ograbić i zamordować.**

Są poszlaki, iż napadu dokonała ta sama banda.

URZĘDOWE STWIERDZENIE NAPADU NA KRZYWICE.

Wilno. (PAT.). W nocy z 18 n 19 bm. banda, złożona z 30 ludzi, uzbrojona w granaty ręczne i karabiny dokonała napadu na miasteczko Krzywice, leżące o 30 km. od granicy bolszewickiej. Banda obrabowała ludność, uprowadziła konie i wywiozła kilka wozów ze zrabowanem mieniem. **W starciu zostali zabici 2 policjanci, nadto ciężko poturbowany został proboszcz Wesołowski.** Kilka osób miejscowej ludności odniosło rany. Banda uszła w kierunku powiatu Duniłowskiego, gdzie ukryła się wśród moczarów i lasów.

Warszawa. (AW). Śledztwo w sprawie napadów bandytów na Krzywice ustaliło ostatecznie, iż **banda składała się z 40 ludzi, uzbrojonych w karabiny ręczne i maszynowe.** Bandyci przybrani byli częściowo w mundury cywilne, częściowo **w sowieckie płaszcze wojskowe.** Przeszli oni granicę sowiecko-polską i udali się do miejscowości Krajsko, położonej na terytorjum sowieckim. **Miejscowość ta znana jest jako środek band, urządzających napady na terytorjum polskie.**

WŁADZE RZĄDOWE NA MIEJSCU.

Wilno. (PAT.). **Dnia 19 bm. delegat rządu p. Roman udał się w towarzystwie bawiącego tu inspektora administracji M. S. Wewn., p. Twardo, i w towarzystwie zastępcy komisarza okręgowego policji Komuszyńskiego oraz naczelnika wydziału administracji, Rzemuskiego, na miejsce napadu bandy w Krzywicach.**

Wilno. (PAT.). **Banda po splądrowaniu Krzywic ustąpiła w stronę granicy i nad ranem w rejonie Zdołbunowa przeszła granicę na terytorjum rosyjskie.**

Wilno. (PAT.). „Słowo Wileńskie" poświęca napadowi na Krzywice artykuł wstępny i podaje szereg szczegółów o napadzie. Również „Dziennik Wileński" i „Ekspres Wileński" omawiają sprawę napadów i notują jeszcze dwa napady w nocy z dnia 17 na 18 bm. Dzienniki podają zgodnie, **że banda z łupami po przejściu granicy udała się do Krajska,** siedziby organizatora napadów, atamana Smólskiego, który był organizatorem napadu na Gródek.

Zwycięstwo Pasicza

Opozycja radykałów niezadowolona.

Belgrad. (AW). Misję utworzenia gabinetu otrzymał ponownie Pasicz. Równocześnie otrzymał on od **króla upoważnienie do rozwiązania Skupczyny.** W kołach politycznych sądzą, iż **skład nowego gabinetu nie wykaże większych zmian.** Jak twierdzą, z upoważnienia do rozwiązania Skupczyny skorzysta Pasicz dopiero w październiku, w porze najstosowniejszej dla siebie do przeprowadzenia nowych wyborów. **Do tego czasu Skupczyna zostałaby odroczona.**

Przed gabinetem Herriota we Francji.

Paryż. (Tel. wł.). Przywódcy radykałów Herriot, Briand i Painleve przygotowują się do objęcia władzy. Najwięcej szans mający na objęcie stanowiska premjera Herriot ma być niebawem wezwany do prezydenta Milleranda na wstępne konferencje. Tymczasem wodzowie lewej strony Izby francuskiej wygłaszają interwiewy, z których wiadomo już: 1) że **okupacja Ruhry będzie utrzymana,** 2) że co do Ligi Narodów, to życzeniem radykałów byłoby **zmniejszenie tam wpływów angielskich,** 3) że polityka Francji będzie **pokojową.** Co zaś do uznania sowietów, to o tem mówią nowi politycy francuscy bardzo mało. Są ostrożni.

W polityce zagranicznej Francji nic się, jak widać, nie zmieni. To samo mówił też Poincare. Również niewiele i w wewnętrznej. W gruncie rzeczy między Briandem a Poincarem, o ile chodzi o politykę wewnętrzną, różnic znaleźć nie sposób. Ta jest tylko, że Briand i Herriot szli do wyborów razem z socjalistami. Czy pójdą po wyborach? A właściwie, czy socjaliści poprą rząd radykałów? Początkowo tak, aby **nie pchnąć centrum w kierunku prawicy.**

GABINET HERRIOTA, ALE BEZ SOCJALISTÓW?

Paryż. (AW.). Położenie w sprawie utworzenia nowego gabinetu dotąd przedstawia się **bardzo niejasno.** Prawicowo socjalistyczny „Paris Soir" z kompetentnych źródeł podaje następujące kombinacje w sprawie przyszłego gabinetu: Sprawy wewnętrzne Barenne, finanse Auriol, wojna lub oświata Boncour, sprawiedliwość Montet, sprawy zagraniczne Blum. W razie wstrzymania się socjalistów od udziału, **Herriot** ma objąć, zdaniem dziennika **prezesurę gabinetu** bez żadnej teki, **ministerstwo spraw zagranicznych objąłby wówczas Briand,** a Painleve ministerstwo wojny. Dziennik wymienia nadto następujące nazwiska w tym ewentualnym gabinecie, złożonym z radykalnych socjalistów: Bienaime, Martin, Albert, De Monzie, Violette, Godard i Lavaile.

Paryż. (PAT.). Wedle doniesienia „Matina" **Millerand zawezwie do pałacu elizejskiego Herriota i Painlevego,** z którymi odbędzie naradę **wobec Poincarego.** Herriot zgodzi się na utworzenie nowego gabinetu **nawet w tym wypadku, gdyby socjaliści nie wzięli udziału w rządzie.** Herriot objąłby oprócz stanowiska prezesa rady ministrów także stanowisko ministra spraw zagranicznych. **Lista przyszłych współpracowników Herriota jest już podobno ustalona,** brak tylko kandydata na stanowisko ministra finansów, które ma być ofiarowane jednemu z senatorów.

LOS HERRIOTA W RĘKU POINCAREGO.

Paryż. (AW.). Wobec znacznej różnicy zdań w łonie partji socjalistycznej powszechnie oczekują, że **kongres tego stronnictwa przyniesie w rezultacie rozbicie się socjalistów na dwa skrzydła: radykalne i umiarkowane.** To drugie będzie w większości, obejmować ma tych socjalistów, **którzy pragną wziąć udział w rządzie.** Herriot, Painleve jak dotąd **zachowują rezerwę** i umiarkowanie zarówno w rokowaniach, jak oświadczeniach co do programu i składu przyszłego rządu. Stoi to w związku z ostatnimi obliczeniami głosów, padłych na blok narodowy, z których wynika, że **blok Poincarego, chociaż w mniejszości będzie jednak w nowej Izbie dostatecznie ważkim czynnikiem, aby spowodować przesilenie rządowe.** Sprawa przesilenia na stanowisku głowy Republiki przybiera poważne rozmiary. Część nowej większości stawia jako warunek sine qua **ustąpienie Milleranda.**

NIE CHCĄ BRAĆ UDZIAŁU.

Paryż. (AW). Poseł socjalistyczny Renaudel oświadczył się w „Populaire" **przeciwko wstąpieniu socjalistów do rządu.** Zdaniem Renaudel'a udział socjalistów wywołałby **kryzys wewnętrzny partji.**

Paryż. (PAT.). Przywódcy socjalistyczni Blum, Renaudel i Bruce oświadczyli, że **socjaliści najprawdopodobniej nie wezmą udziału w rządzie i jedynie zadowolnią się popieraniem nowego gabinetu** w jego polityce wewnętrznej, jeżeli będzie zmierzał do podniesienia franka oraz w jego polityce zagranicznej, jeżeli będzie zmierzała do ogólnej pacyfikacji.

Olbrzymi chaos w Niemczech.

Londyn. (AW.). „Times" uważają za rzecz dowiedzioną, że stronnictwa prawicowo-niemieckie zajęły stanowisko, które się równa odrzuceniu sprawozdania rzeczoznawców. **Stanowisko takie jest niesłychanie niebezpiecznem dla samych Niemiec.** Stanowisko prawicy niemieckiej czyni wrażenie, **że Niemcy chcą przeciwstawić się ponownie całej Europie.**

UBIEGAJĄ SIĘ O UDZIAŁ NACJONALISTÓW.

Berlin. (PAT.). W parlamencie odbył się szereg posiedzeń partyjnych niemieckich narodowców, niem. partji lud., centrum katol. i demokratów. Niem. narodowcy wystosowali do centrum, do niem. partji lud. i do bawarskiej partji lud. zaproszenie na wspólną konferencję dla omówienia sprawy, w jaki sposób możnaby szybko wyjaśnić sytuację. Centrum i niem. partja lud. odrzuciła to zaproszenie, nie chcąc uczestniczyć w konferencji bez udziału demokratów. Stronnictwa są zdania, że **kierunek polityki powinien zostać w rękach środka, jakkolwiek i współpraca niem. narodowców byłaby przez te stronnictwa mile widziana o ileby niem. narodowcy przyłączyli się do polityki zagran. stronnictw środka.**

KANDYDATURA BUELOWA ?

Berlin. (PAT.). Polradio. „Achtuhrabendblatt" zajmując się osobą następcy prezydenta Eberta zaleca **wybór hr. Buelowa,** który, zdaniem dziennika, jest najlepszym kandydatem **na stanowisko prezydenta republiki.**

OLBRZYMIE BANKRUCTWA.

Berlin. (AW.). Sytuacja ekonomiczna zarysowuje się w Berlinie w sposób katastrofalny. Liczba bankructw i firm, które ogłaszają niewypłacalność jest tak wielką, że **sfery przemysłowe nie mogą uświadomić sobie, która z dziedzin przemysłu jest najbardziej dotkniętą przesileniem.** Passywa jednej z największych stalowni w Europie Beckera w Nadrenji, która, jak doniesiono, zawiesiła niedawno wypłaty, **wynoszą 9 miljonów marek.** Firma nie zdołała uzyskać kredytu, wobec czego zmuszoną była wstrzymać dalsze wypłaty. Wartość stalowni obliczają na 25 miljonów marek zł.

STRASZNA NĘDZA.

Berlin. (AW.). Strajk w Zagłębiu Ruhry trwa dalej, przez co stosunki zaostrzyły się do tego stopnia, że należy obawiać się katastrofy. **Według ostatniej wiadomości wstrzymało się od pracy w Zagłębiu Ruhr 93 i pół proc. załóg kopalnianych.** Produkcja węgla spadła **okrągło na 8 proc.** W przemyśle metalowym nie pracuje przeszło 1 miljon robotników. **Nędza górników przybiera takie rozmiary, że wiele gmin i miast zmuszone są przychodzić żonom i dzieciom z pomocą.**

KOMUNIŚCI WICHRZĄ.

Berlin. (AW.). Policja przeprowadziła dziś rewizję w unji komunistycznej w Zagłębiu Ruhr i aresztowała wielu członków tej organizacji.

Po konferencji włosko-belgijskiej.

Bruksela. (PAT.). Z Rzymu donoszą, że komunikat oficjalny o konferencji włosko-belgijskiej w Medjolanie przyjęto w kołach włoskich z żywem zadowoleniem. Komunikat stwierdza, że sprawozdanie rzeczoznawców powinno być zastosowane najrychlej, gdyż **daje ono dostateczne podstawy do porozumienia, o ile Niemcy lojalnie wykonają te postanowienia.** Na konferencji stwierdzono konieczność zwołania konferencji międzysojuszniczej.

Spisek monarchistyczny.

Ryga. (AW.). „Narodnaja Myśl" ogłasza szereg szczegółów dotyczących wykrycia spisku monarchistycznego na Łotwie. Od kilku miesięcy władze łotewskie śledziły podejrzane grupy osób, które przyjeżdżały z zagranicy i przebywały dłuższy czas na Łotwie, niczem się nie zatrudniając. Początkowo przypuszczano, że są to komuniści, gdyż wielu z nich utrzymywało stosunki z Rosją sow. Wkrótce jednak stwierdzono, że cudzoziemcy utrzymują również ścisły kontakt z Paryżem i Berlinem. Śledztwo okazało, że Ryga była jak gdyby stacją transytową dla organizacyj monarchistycznych, działających w Paryżu i w Rosji. Podczas rewizji znaleziono ważne dokumenty dotyczące ruchu monarchistycznego nietylko na Łotwie, ale równie w innych państwach. Wykryto również drukarnię proklamacyj monarchistycznych.

ROKOWANIA SOW.-ANGIELSKIE.

Londyn. (PAT.). Dziś rano w Foreing Office odbyło się plenarne posiedzenie konferencji angielsko-sowieckiej.

Londyn. 21. maja. (Tel. wł.). Odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji angielsko-sowieckiej. Delegacja sowiecka oświadczyła **gotowość do szeregu ustępstw, ale pod warunkiem otwarcia dla Rosji kredytu i udzielenia długoterminowej pożyczki.** Delegacja angielska oznajmiła, że zabiegi rosyjskie o uzyskanie **prywatnej** pożyczki mogą liczyć **w granicach możliwości na poparcie rządu angielskiego.**

CIEKAWA PROPOZYCJA.

Londyn. (AW.). Przybył tutaj miljarder amerykański Britton, który wywołał wielką sensację. Zgłosił się on do Mac Donalda **i zaproponował mu sprzedaż wystawy brytyjskiej w Wembley,** ofiarując za wystawę **8.000.000 funtów szterl.** pod warunkiem, że fachowcy stwierdzą, że budynki wystawy przetrzymać mogą 10 lat.

PRZESILENIE FINLANDZKIE.

Helsingfors. (AW.). Przesilenie rządowe rozpoczęte po nowych wyborach do sejmu dotąd nie zostało zlikwidowane. Profesor Ingmann prowadzi do tej chwili bezowocne rokowania nad stworzeniem nowego gabinetu. Krążą pogłoski, że **misja utworzenia rządu ma być oddaną przywódcy agrarjuszów Kalli.**

PIERŚCIEŃ ANTYROSYJSKI.

Londyn. (PAT.). „Daily Telegr." pisząc o pobycie japońskiej misji wojskowej w Konstantynopolu, zwraca uwagę, że, jak widać z szeregu oznak, zaczyna się tworzyć z inicjatywy Japonji **pierścień państw, graniczących z Rosją, związanych interesami wobec rosyjskiego imperjalizmu.**

KONFERENCJA MIN. MALEJ ENTENTY.

Praga. (PAT.). Polradio. „Czeske Slovo" dowiaduje się, że termin konferencji ministrów spraw zagranicznych państw wchodzących w skład Małej Ententy został ustalony na pierwsze dni czerwca.

PARLAMENT RUMUŃSKI.

Bukareszt. (PAT.). W dniu wczorajszym otwarto tutaj nową sesję parlamentu. W najbliższym czasie parlament wysłucha expose Ducy w sprawie podróży króla zagranicę.

Londyn. (AW.). Premjer Mac Donald oświadczył w Izbie, iż konferencje z ministrem spraw zagranicznych Ducą, podczas pobytu rumuńskiej pary królewskiej miały nieoficjalny charakter ogólnych rozmów. Układu żadnego nie zawarto.

O ZMIANĘ KALENDARZA.

Paryż. (PAT.). Specjalny komitet powołany przez Ligę Narodów dla opracowania reformy kalendarza odbył pierwsze posiedzenie.

W ZAWODY Z ANGLJĄ.

Waszyngton. (PAT.). W nadchodzący piątek lekki krążownik udaje się na objazd kontynentu afrykańskiego. Jeżeli podróż jego odbędzie się pomyślnie, to departament marynarki zaproponuje budowę jeszcze 11 krążowników tego samego typu, celem wyrównania swych sił z siłami morskiemi Wielkiej Brytanji.

PELLETIER D'OISY W SZANGHAJU.

Szanghaj. (PAT.). Pelletier d'Oisy przybył tu. **Przy lądowaniu aparat został zniszczony.** Zostanie on zastąpiony przez nowy dla przebycia trzech ostatnich etapów.

Paryż. (PAT.). Lotnicy amerykańscy przybyli dziś do Minato.

CUDA TECHNIKI.

Londyn. (PAT.). Śpiew słowików, podawany wczoraj przez radio, słychać było przez wszystkie radia na kontynencie angielskim zupełnie wyraźnie. Również w Paryżu i innych miejscowościach kontynentu słyszano ten śpiew przy pomocy radio.

TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.). Wczoraj o godz. 2.5 rano **odczuto trzęsienie ziemi o kierunku północno-wschodnim w okolicy Pizy Lucca i Florencji. Trwało ono 5 sekund. We Florencji wstrząśnienie było tak silne, że ludność zbudziła się ze snu. O szkodach materjalnych nie doniesiono.**

O kresy wschodnie.

Kraków, 22 maja.

(Tel. B.) Wybory francuskie i związane z niemi obawy co do nowego ukształtowania się polityki zagranicznej Francji były tematem najbardziej absorbującym ostatnio uwagę ogółu. Wszystkie inne sprawy, choć niemniej palące, zeszły na razie na dalszy plan i stanęły w cieniu zagadnienia francuskiego. Dziś, zgodnie z przewidywaniami, wyrażonemi przez nas poprzednio, możemy się przestać niepokoić rezultatami francuskich wyborów. Zarówno wynurzenia przywódców francuskiej lewicy, jak i zwarty, liczny blok narodowy, który zasiadł znów w izbie francuskiej, wskazują na to, że główne linje polityki zagranicznej Francji nie ulegną zmianie. To też możemy teraz z całą swobodą zająć się zagadnieniami bliższemi z dziedziny naszej polityki wewnętrznej. Wybijają się tutaj na czoło trzy pierwszorzędnej wagi kwestje: utrzymanie równowagi budżetowej przez bezwzględne stosowanie systemu oszczędnościowego, przetrzymanie kryzysu gospodarczego i uregulowanie stosunków, panujących na Kresach wschodnich. Do najpilniejszych należy dziś bezsprzecznie po zlikwidowaniu przesilenia finansowego problem Kresów wschodnich.

Bez Kresów, które stanowią tarczę ochronną Rzeczypospolitej, nie możemy istnieć jako mocarstwo. A mocarstwowa siła Polski stanowi przecież o naszem być albo nie być. Związanie tedy Kresów z rdzenną Polską w jedną organiczną całość, zdobycie dla idei państwowej ludności kresowej — musi się stać naczelną troską rządu i społeczeństwa polskiego. Proces zrastania się ziem polskich w jeden organizm narodowy będzie trwał dłuższy okres czasu. Nie upoważnia to wcale do wyczekiwania na jednorazowe załatwienie tej kwestji (np. drogą nadania autonomji, jak chcą socjaliści). Trzeba pracę prowadzić etapami, wedle przemyślanego programu i powoli ale pewnie zdobywać dla Polski ziemie kresowe. Sprawa jest pilna. Nie wolno zwlekać. Rząd p. Grabskiego zdaje sobie z tego sprawę. Wczoraj donosiliśmy o napadach Litwinów, o bezkarnem hulaniu bandytów nad sowiecką granicą. Otrzymane dziś wiadomości świadczą o tem, że napady nie ustają. Widzimy, że Kresy stały się bezpańską niemal krainą, gdzie gospodarują w najlepsze przywódcy rabusiów. Niebezpieczeństwo jest groźne i wymaga natychmiastowego skutecznego przeciwdziałania. Związać Kresy z Polską można: 1-o przez kolonizację, 2-o przez zasymilowanie tych szczepów etnicznych, które nie są jeszcze uświadomione narodowo i nie ustosunkowały się wrogo wobec Państwa Polskiego. Trzeba innemi słowy wyruszyć na podbój kulturalny Kresów i wciągnąć Białorusinów w obręb oddziaływania naszej cywilizacji. Dokonać tego można pod jednym warunkiem, że zostanie utrzymany autorytet Państwa Polskiego. Mieszkaniec Kresów musi być przekonany o sile i sprężystości naszego rządu, który winien jest zapewnić ludności tamtejszej ochronę życia i mienia. Stąd w pierwszym rzędzie powinien rząd zaprowadzić ład i porządek na Kresach. Trzeba wzmocnić natychmiast posterunki policji i spotęgować sprawność administracji kresowej. Utrwalenie spokoju na Kresach, to elementarne i pierwsze zadanie rządu. Ale to nie wszystko.

Postępująca naprzód kolonizacja może przepaść dla Polski, jeżeli się nie stworzy rychło ośrodków polskości na Kresach. Dotychczasowe placówki kulturalne zostały zniszczone. Dwory kresowe leżą w gruzach, a miasta są potwornie zażydzone. Bez spolszczenia miast niepodobna sobie wyobrazić unormowanych stosunków na Kresach. Przerażająco duży odsetek żydów po miastach działa demoralizująco na otoczenie. Koloniści zarażają się jadem nienawiści do Polski, jaki ożywia masę żydowską, nie mają koniecznych punktów oparcia i zamiast zyskiwać żywioły niepolskie, sami zaczną się wynaradawiać. Stąd płynie nakaz rozwinięcia szerokiej akcji, zmierzającej do tego, aby najlepsze jednostki wyruszały na Kresy dla wypełnienia obowiązku narodowego. Wzmocnienie żywiołu narodowego w miastach, zyskanie zaufania tamtejszej ludności przez umiejętne, taktowne postępowanie, obejmowanie wpływami kulturalnemi szerokich kół społeczeństwa kresowego — hamowałyby tendencje odśrodkowe, jakie są podsycane stale z zewnątrz.

A do tego potrzebne jest współdziałanie całego społeczeństwa. Kresy wschodnie winny zaprzątnąć uwagę wszystkich. Nietylko bezpośrednio zagrożeni Polacy ze wschodnich rubieży Rzpltej winni się interesować rozwiązaniem zagadnienia kresowego — ale cały naród. Niema dziś kwestyj, obok których możnaby przechodzić obojętnie. Wszystkie problemy bliższe i dalsze zazębiają się o siebie i wpływają na warunki naszego bytu. Całe społeczeństwo musi mieć tedy szeroko rozwarte oczy na niebezpieczeństwo, które idzie od dzikich pól i które może być odsunięte tylko zgodnym wysiłkiem wszystkich. Czuwajmy! Nie wolno się spóźnić!

Atak socjalistów na Skarb Narodowy.

Interpelacje na podkładzie osobistym. — Nic nie dali a obecnie kłamią.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Na czorajszem posiedzeniu Sejmu wnieśli socjaliści interpelację w sprawie rzekomych nadużyć w Skarbie Narodowym, popełnionych przez p. Aleksandrowicza, wicedyr. mennicy. W sprawie tej otrzymaliśmy z Warszawy telefonicznie następujące informacje:

Warszawa, 21. maja. Biuro prasowe Min. Skarbu **prostuje** interpelację poselską w sprawie nadużyć przy zbiórce na Skarb Narodowy, która atakuje kierownika zbiórki, p. Aleksandrowicza, sprawcę rzekomych nadużyć. Biuro prasowe stwierdza, że zarzuty te **rozważane były przez specjalną komisję**, złożoną z dyrektorem depart. p. Chrzanowskiego, naczelnika wydz. p. Benedeka i wicedyr. Gł. Urz. miar p. Sagajły. Komisja po przeprowadzeniu **szczegółowych dochodzeń** nie stwierdziła żadnych niezbitych faktów, na których oskarżenie p. Aleksandrowicza mogłoby się opierać i stwierdziła, że raczej **wchodzą tu w grę zatargi na tle osobistem.**

Odnośnie do zbiórki na Skarb Narodowy Komisja Skarbu Nar. zwróciła się do **Najw. Izby Kontr.** z prośbą o przeprowadzenie rewizji całej działalności Komitetu zbiórki. Rewizja ta została już ukończona, a szczegółowe sprawozdanie Najw. Izba Kontr. przedstawi w najbliższym czasie. Już obecnie jednak można stwierdzić, iż poza **drobnemi formalnemi** brakami, **jakiekolwiek karygodne** wykroczenia nie miały miejsca.

Konferencje o płace robotnicze.

Sytuacja na Górnym Śląsku.

Katowice, (AW). Dziś o godzinie 10 rozpoczęły się rokowania w sprawie nowej regulacji płac robotniczych śląskiego przemysłu górniczego. Obradom przewodniczył starszy radca górniczy inż. Nowakowski. Przedstawiciele organizacyj robotniczych oraz reprezentanci hut i kopalń przedstawili wobec komisji pojednawczo-arbitrażowej swe argumenty. Argumenty robotnicze stoją stanowczo na gruncie, że **redukcja płac będzie umożliwiona dopiero przy równoczesnym spadku mnożnika drożyźnianego.** Sprawozdawcy są zdania, że w razie nieobniżenia płac robotników i nie podniesienia się wydajności pracy, **konkurencja z zagranicą będzie niemożliwa.**

Wobec małej pojemności rynku krajowego składy są pełne, co przy równoczesnym zastoju kredytów spowoduje brak środków płatniczych na dalsze prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych. **Wobec takiego stanu rzeczy przemysłowcy będą zmuszeni wstrzymać produkcję.**

Po przerwie obiadowej rozprawy rozpoczęły się o godz. 3 popołudniu. Komisja arbitrażowa i pojednawcza dotąd jeszcze obraduje. Orzeczenie spodziewane jest około 12 w nocy.

O czem radził Sejm?

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 maja 1924, przy omawianiu projektu ustawy o odebraniu zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakteru użyteczności publicznej zabrał głos pos. Brownsford, przyczem powołując się m. in. na wyniki ankiety, ogłoszonej w tej sprawie wśród kuracjuszy, w całej Polsce, dowodził, że odebranie charakteru użyteczności publicznej solankom w Inowrocławiu byłoby wielką krzywdą dla tego miasta. W głosowaniu izba znaczną większością uchwaliła wniosek o przejściu do porządku dziennego nad projektem ustawy. Następnie po odesłaniu do komisji w 1. czytaniu nowel do ustawy **o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych** i o zaopatrzeniu emerytalnem oraz do ustawy o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń państwowych władz szkolnych, przystąpiono do sprawozdania komisji w sprawie ustawy o opodatkowaniu piwa. W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Diamanda **o obniżeniu stawek**, a całą ustawę przyjęto w II. i III czytaniu.

Następnie przyjęto w II. i III. czytaniu po referacie pos. Kwiatkowskiego (Ch. D.) projekt ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego mocy obowiązującej ustawy z października 1920 r. o współdzielniach.

Następnie pos. **Świecki** (Z. L. N.), referował projekt ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających nieruchomości ziemskie, związane ograniczeniami w drodze sprzedaży tych majątków. Ustawa została odesłana do komisji rolnej z wyznaczeniem jej terminu 10-dniowego.

Pos. Świecki referował nowelę do dekretu o organizacji urzędów ochrony lasów.

Następnie pos. **Kawecki** (Z. L. N.) referował imieniem komisji wniosek pos. Sachy w sprawie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców i użytkowników.

Między innemi pos. Ostrowski zgłasza rezolucję, by rząd w ciągu 3 miesięcy opracował statut o państwowym zarządzie kolejowym na zasadzie samowystarczalności. Pos. Osiecki uzasadniał nagłość wniosku w sprawie **pomocy kredytowej dla drobnych rolników** i wykazywał, że skutkiem tego, iż ceny produktów rolnych w stosunku do cen przedwojennych są niskie, **rolnicy znajdują się w ciężkiej sytuacji.** Np. za koszulę przed wojną **trzeba było zapłacić 21 klg. żyta, a obecnie 94.** Nagłość wniosku przyjęto, wniosek odesłano do komisji rolnej. Pos. Ostrowski uzasadniał nagłość wniosku o przyspieszenie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Nagłość wniosku przyjęto.

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. **Poniatowskiego** w sprawie wykonania reformy rolnej. Nagłość uzasadniał pos. Poniatowski, który zaznaczył, że odkładanie reformy jest niemożliwe(?) — Przeciw nagłości przemawiał pos. **Staniszkis**, który oświadczył, że stronnictwo jego rozumie ważność zagadnienia, ale będzie głosowało **przeciw nagłości, bo nie godzi się na motywy.**

Następne posiedzenie w piątek o godz. 16.

Nierównomierne traktowanie rolnictwa.

Warszawa. 21 maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych Komisyj sejmowych rolnej i drożyźnianej pos. **Lippoman** (Z. L. N.), wystąpił z dłuższem przemówieniem, w którem scharakteryzował **ciężkie położenie rolnictwa.** Polemizując z przedstawicielami Rządu, socjalistów i Wyzwolenia, przedstawił **chaos**, jaki dotychczas panował **w polityce rolnej** Państwa, a który stale odbija się ujemnie na produkcji rolnej i niszcząc ją ignorując czynników rządowych w sprawach gospodarczych, **doprowadza do zabicia produkcji rolnej** i przemysłu rolnego, rujnuje procent ludności Państwa, uniemożliwia rolnikowi spełnienie obowiązków podatkowych. Następnie przedstawił **niesłychane fakty lekceważenia rolnictwa** i jego potrzeb, jak np. zawarcie umowy transitowej z bolszewją na przewóz zboża rumuńskiego, przywóz cykorji, cebuli i mięsa do Polski i t. p. Podkreślił brak starań o międzynarodowe rynki zbytu na produkta rolne i przemysłu rolniczego oraz przytoczył fakta bezmyślnego i bez pożytku lekceważenia konsumenta ze strata Skarbu Państwa jak np. przy wywozie w r. obecnym nasion strączkowych itp. Zakaz wywozu, opłaty **wywozowe**, **złe** taryfy przewozowe, brak kredytu **rolniczego**, poza tem i podatek obrotowy przy artykułach pierwszej potrzeby, niszczą produkcję rolną, powodując **przy** taniości produktów rolnych **drożyznę chleba** i przetworów rolnych, co odbija się na **konsumencie** miejskim.

Tylko **równomierne traktowanie rolnictwa z innemi gałęziami wytwórczości gospodarczej**, jednolita i konsekwentna polityka, popierająca produkcję rolną może wyrwać z **upadku** polskie rolnictwo i zapewnić Państwu **wielką** siłę podatkową oraz uratować bilans handlowy **Państwa.**

Ze współczesnych Węgier.

Niechęć do wielkiej polityki. — Zapytanie Labour Party. — Stosunek do Małej Ententy. — Konsekwencje porozumienia czesko-włoskiego. — Sanacja skarbu. — Pożyczka amerykańska. — Deficyt ogólny i kolejowy. — Targi handlowo-przemysłowe. — Regulacja rzek i meljoracje.

(Oryg. koresp. „Gońca Krak.").

Budapeszt, 18 maja.

Alfą i omegą wszelkich dążeń i usiłowań miarodajnych kół na Węgrzech były do niedawna kwestje związane bezpośrednio lub pośrednio **z sanacją skarbu i ogólną poprawą wewnętrznych stosunków gospodarczych.** Te ostatnie były też najbardziej ulubionym tematem urzędowych i półurzędowych narad, międzynartyjnych konferencji, towarzyskich rozmów i dziennikarskich dyskusji. Na tle tych aktualnych zagadnień ekonomicznych bieżące problematy natury politycznej budziły zwykle bardzo słabe zainteresowanie, a nader szczupłe było grono tych, którym pozostał czas i chęć do śledzenia także wypadków międzynarodowych pozakrajowych. Garść świeżych impulsów i nowych motywów do tej stosunkowo jednostajnej dziedziny interesów publicznych i prywatnych wniosła głównie okoliczność, iż w tych właśnie dniach **stosunek Węgier z jednej strony do Anglji, zaś ze strony drugiej do państw Małej Ententy wchodzi w nowe stadjum**, co zmusza nawet najkonsekwentniejszych materjalistów w Budapeszcie zajmować się nieco też kombinacjami szerokiego świata politycznego i troskami sfer dyplomatycznych. Przypominam sobie bardzo żywo, iż były czasy, gdy **każdy trzeci człowiek w Budapeszcie był politykiem z zawodu, a do dyplomacji wybitne zdolności czuło tu conajmniej pięciu mieszkańców stolicy z dziesięciu.** To był naturalnie jeszcze okres przedwojenny, gdy do wysokiej polityki w byłej dualistycznej monarchji naddunajskiej dopuszczeni byli z reguły prawie wyłącznie albo Niemcy, albo też Madziarowie, zaś dyplomacja zdawała się od powstania świata być przeznaczoną tylko dla baronów i magnatów z Wiednia lub Budapesztu. Dziś jednak kurs dyplomatyczno-politycznej karjery na Węgrzech upadł jakoś stopniowo aż głęboko pod punkt zamarzania, a każda poniekąd zdolniejsza jednostka z towarzystwa unikała jej, jako widma. Pod tym względem psychologja przeciętnego mieszkańca Węgier uległa w ostatnich trzech lub czterech latach zasadniczej zmianie, którą możnaby w najkrótszy sposób oznaczyć, jako **paniczną wprost ucieczkę przed polityką**, szczególnie zagraniczną, jako żywiołowy wstręt do jakiegokolwiek dyplomatyzowania.

I do tej, nawpół idylicznej, nawpół apatycznej ciszy trzasnął naraz piorun w postaci skromnego, lecz przy tem stanowczo stylizowanego **zapytania Labour Party z Londynu, w jakiem właściwie stadjum znajduje się obecnie na Węgrzech sprawa** demokracji, amnestji, reform społecznych i równego prawa wyborczego. Zapytanie to wystosowane zostało wprost do rządu budapeszteńskiego, ale cała opinja w kraju uświadomiła sobie odrazu, do jakiego aż stopnia staje się dawniejsza Korona świętego Szczepana zależną nietylko od rządów, lecz i wpływowszych stronnictw politycznych zagranicznych. Widać z tego, że **Anglja ma jakieś zamiary wobec Węgier**, zapewne natury ściśle politycznej, które swoim zwyczajem pozoruje ideami ogólnemi. Nad tem myślą politycy węgierscy.

Wiele też rozważa się tu **o stosunku do Małej Ententy.** Dziś mniej jakoś mówi się w budapeszteńskich kuluarach politycznych o tem, iż z Małą Ententą prawdziwy Węgier nigdy się nie pogodzi, a że między tym pierwotnie przeciwmadziarskim blokiem państw środkowo-europejskich a Węgrami długo jeszcze nie może dojść do kompromisu. Od pewnego czasu **przypuszcza się tu już nawet możność wejścia w bliższy kontakt z Małą Ententą**, byle tylko ta ostatnia wystąpowała pod inną jakąś firmą lub rozszerzyła zakres swego działania politycznego jeszcze na niektóre inne państwa Europy środkowej. Ostatnie **porozumienie Czech z Włochami wpływa na zmianę orjentacji w stosunku do Małej Ententy.** Spodziewają się tu, że Włochy będą oddziaływały łagodząco na stosunek państw Małej Ententy do Węgier. Do orjentacji przychylniejszej względem sąsiadów zmuszają też Węgry trudności natury gospodarczej. A te są poważne.

Po skończeniu długotrwającego strajku drukarskiego doszło do wybuchu niemniej groźnego strajku górniczego. Ta fala strajkowa może się okazać w praktyce nader zaraźliwą, a jeśli zdoła rozlać się epidemicznie po całym kraju, wtedy trudno będzie powstrzymać ją bez obcej interwencji materjalnej, bez interwencji kapitalistów zagranicznych, pragnących naturalnie otrzymać w zamian za swoją pomoc prawo do pewnego wmieszania się w wewnętrzno-krajowe sprawy Węgier. Właściwe **centrum powszechnej uwagi** skupia się jednak w Budapeszcie wciąż jeszcze **koło aktualności finansowych, gospodarczych i materjalnych**, do których problematy polityczne tworzą tylko konieczne ramy zewnętrzne. Szczególnem zainteresowaniem cieszy się **los Banku Narodowego**, od którego opinja węgierska dużo sobie przyobiecuje pod względem sanacyjnym. Większa część udziałów została już albo wykupionych, albo zgłoszonych, zaś cała **akcja zbliża się do pomyślnego zakończenia.** Dotychczasowy jej przebieg jest dowodem, iż głównie w kołach ziemiańskich i przemysłowych istnieje zdrowe zrozumienie samopomocy narodowej, bez której nie byłoby można przeprowadzić całkowitej reorganizacji społecznego życia w kraju, nawet przy pomocy kapitałów zagranicznych. Na tem stanowisku stoi obecnie też generalny komisarz Ligi Narodów na Węgrzech, Smith, który w wywiadzie dziennikarskim oświadczył ostatnio, że tylko współpraca finansowa wewnętrzno krajowych czynników ekonomicznych z finansistami zachodnimi zapewni korzystny rezultat w zakresie pracy, na którym musi dziś Węgrom z natury rzeczy najbardziej zależeć. Pewną otuchą napełnia ekonomistów budapeszteńskich utrzymująca się w dobrze zwykle poinformowanych kołach kupieckich **wiadomość o projektowanej pożyczce 50 miljonów dolarów**, jakiej chcą Węgrom jeszcze pod koniec bieżącego lub z początkiem przyszłego miesiąca udzielić kapitaliści amerykańscy.

Jak **koniecznem jest przyspieszenie sanacji finansowej**, świadczy o tem najnowszy bilans współczesnego obiegu banknotów, wynoszącego dnia 5 maja 1.821 miljardów. **Niedobór państwowy** osiągnął jednocześnie wysokość **914 miljardów koron.** Ze szczególną troską śledzą tu **wzrost niedoborów w budżecie kolei żelaznych**, których deficyt bieżący przewyższa już pokaźną sumę 200 miljardów koron. Dość słabą, bo jeszcze poniekąd problematyczną pociechą może być niesprawdzona dotąd pogłoska o tem, że już w letnich miesiącach r. b. ma być wykończony gmach Banku emisyjnego, a bicie bilonu węgierskiego rozpoczęłoby się przed jesienią. Ze znacznemi nadziejami spogląda się tu też na tegoroczne **targi handlowo-przemysłowe**, których otwarcie nastąpi dnia 31 maja, a które potrwać mają do dnia 10 czerwca. Władze przywiązują do nich daleko idące praktyczne znaczenie, to też zgodziły się już na znaczne ustępstwa komunikacyjne, ulgi paszportowe i celowe oraz ułatwienia mieszkaniowe dla tych, którzyby z zagranicy pragnęli przyjąć w targach czynny udział lub przynajmniej je zwiedzić. Dużą wagę ekonomiczną przypisują w sferach agrarnych jednocześnie do obecnego **połączenia się dwu największych Towarzystw do regulacji rzek na Węgrzech: Dunaju i Tisy**, którym udało się w przeciągu 76 lat przeprowadzić **racjonalną meljorację 5,450.000 mórg ziemi, nadającej się do uprawy zbóż.** **Orsagh.**

—o—

O niewykonanie traktatu w Trianon.

Socjaliści węgierscy nie są wcale pacyfistami.

Budapeszt. (Alfa). Zdaniem soc. demokratycznego dziennika madziarskiego „Nepszava" opozycja węgierska nigdy nie zgodzi się ze swej strony na uznanie dobrowolne traktatu pokojowego w Trianon, który rząd węgierski zamierza obecnie, zgodnie z oświadczeniem prezesa madziarskiej delegacji pertraktującej właśnie w Białogrodzie z delegacją jugosłowiańską o ekonomicznem zbliżeniu jugosłowiańsko-węgierskiem, lojalnie spełniać. Pomiędzy kołami rządowemi a opozycją istnieje na Węgrzech pod tym względem zasadnicza różnica zapatrywań.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Z nadejściem wiosny oddać żonę na przechowanie, a jej futrem obdarować przyjaciółkę.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

10)

— Pan je niewolił... Niewolił burzą swych pożądań.

On snać innego od niej oczekiwał znaku, choćby iskry ciepła, gdyż w nisko nad oczyma rozpiętych brwiach osiadła uraza.

— Odezwała się pani głosem sumienia. By je zbudzić w całej pełni, słowa te będę powtarzał stale przy rannym i wieczornym paciorku. Teraz z kolei pocieszyć panią muszę pewną sensacyjną wieścią: natarczywy mój sentyment uważajmy za zlikwidowany pomyślnie i bezpowrotnie. W sferę mego zainteresowania już ktoś inny wkraść się zdążył.

Pierś Julji podniosła się w demonstracyjnem westchnieniu ulgi.

— Enfin! Brawo!

— Enfin? Nie wierzę. Nie byłaby pani kobietą, gdyby ją taka likwidacja naprawdę ucieszyła; nawet do moich wymuszeń można się było przyzwyczaić bez widma niebezpieczeństwa — bądź co bądź pewnem niebezpieczeństwem śmiem się jeszcze nazwać — bez emocji walki musi pani choćby tylko narazie odczuć dokoła siebie próżnię.

Pod tarasem zachrzęścił żwir. To wracał Stefan.

•

— Ludzie poszli już na przystań — rzekł Borkowicz, siadając obok żony. — Co za gorący wieczór, noc z pewnością przyniesie burzę. Gawędziłem z pastorem: na swoich śmieciach jest bardziej sobą, bardziej rozmowny, niż przy karlsbadzkim table d'hot. Niechaj łaska Boska spłynie na tego odmieńca za to, że zaproszeniem nas na wyspę rozstrzygnął rzeczywiście trudną sprawę: dokąd jechać.

— Oh, jak mi tu dobrze, dobrze, dobrze! — szepnął profesor, smakowicie prężąc mięśnie. — Ciekaw jestem, co skłoniło odludka do zaofiarowania gościnnego schronu nerwowcom z wielkiego miasta Europy? Tęsknota za zgiełkiem cywilizacji, czy też chęć pokazania obcym swej siedziby, istotnie wygodnej i stylowej? Czemu jednak dziwaczny ten gospodarz unika swoich gości?

— Przed chwilą zaprosiłem go do nas na wieczerzę. I tym razem wykręcił się z powodu swej, jak mówi, „zaszarganej francuzczyzny".

Rozmowę przecięło dalekie jeszcze wycie syreny.

Jula wstała.

— Słyszysz?

Stefan zakręcił się w miejscu, gorączkowo poszukując kapelusza.

— A to ładna historja! Parowiec! Pawle, ruszamy.

Racięski chciał biec do hallu po płaszcz, lecz Borkowicz naglił.

— Nie obawiaj się, deszcz przed nocą nie spadnie.

Panowie spiesznie wybiegli na pochyłość ogrodu, Jula zaś, lekko utykając, przez galerję hallu poszła do swego pokoju, skąd można było widzieć leżącą w dole przystań.

Z prawej strony krużganku, przez ostrożnie uchylone drzwi zagląda Eryk. Cofa się, ale zaraz wraca w towarzystwie swego pana, i w klekocie trepów ciężko schodzi na dół.

Ubrany w zwykły strój rybacki pastor, niski i szczupły, o zwiędłej, nierówno porośniętej twarzy, otwiera szafę biblioteczną.

Już miał, obładowawszy Eryka książkami, wrócić do swego mieszkania, gdy zatrzymało go ciche pozdrowienie.

— Bon jour, monsieur le pastor!

Na progu, w pozie zalęknionej, stał Seibor, wielokrotnym ukłonem, jakby z osobna, witając wszystkie ważniejsze szczegóły wnętrza.

— A, bon soir, bon soir! Ca va bien, n'est ce pas! Vous desirez, mon adolescent?

Wstępował przybysz do hallu wolno i nieśmiało, w mgle zakłopotania, w wahadłowym ruchu ukłonów. Jasna twarz bez zarostu była uroczyście poważna, oczy, przykryte kółkami dużych szkieł w rogowej oprawie, miały wyraz bezbrzeżnej uległości. Tak pewnie młodziutki alumn, złamany ciężarem przewiny, wchodzi po naganę do gabinetu regensa, niemal przepraszając za swe na świecie istnienie.

— Vous desirez monsieur?

— Je veux voir mr Borkowicz et lui demander de me procurer un petit coin chez vous.

Szept petenta był posłuszny i miękki, niczem westchnienie modlitwy.

— Vous savez deja que je n'ai rien contre. Il y a encore quelques chambres libres. (C. d. n.).

Z KRAJU.

ZAKOPANE.

Palestyno-Paskarjo pod Giewontem.

„Viribus unitis!" — rzekł dr Wieselman do obywatela Dzikiewicza z „Morskiego Oka" na tajnej naradzie i wyruszyli w bój wiecowy przeciw gminie i klimatyce, wiodąc swe szyki paskarsko-żydowskie, z których część pierwsza krzyczała, druga zaś śmiała się — w rezenwie.

Był tedy w niedzielę wiec, pozornie w sprawie cenników zwołany. Przewodniczył mu p. **Wojciech Roy, zdyskwalifikowana wielkość, ośmieszająca** w czasie posłowania do pierwszego Sejmu **własnych stronników, a siebie awanturkami alkoholowemi.**

Przemawiali jako główni „referenci": p. Józef Bachleda Curuś, były wójt, sławny nabywca od gminy... po bardzo przystępnej cenie trawersów żelaznych, p. dr Wacław Kraszewski, **zakopiański socjalista,** przeciwnik ochrony lokatorów i prezes kapitalistycznego „Strugą", **wspomniany już akuszer** całej akcji **dr Wieselman,** no i p. Dzikiewicz, **bojkotowany** ongiś **przez inteligencję polską,** a **popierany przez żydów,** restaurator tutejszy, który zrestaurowawszy w czasie wojny swoje finanse, pragnie teraz jawnie „zdobyciem gminy" — zatrzeć do reszty w krótkiej pamięci Zakopian swoje dawne igraszki i ogniowe próby z opinją publiczną.

Wystąpili tedy wymienieni **mówcy przeciw** gminie, klimatyce i **policji państwowej — jako instytucjom „szkodliwym" lub „zbytecznym",** bo nie pozwalają pobierać czynszów sezonowych za liche mieszkania, wyższych, niż ceny w pierwszorzędnych pensjonatach, żądającym w myśl polecenia władz wyższych poprawy sanitarnej i popełniającym razem lub z osobna tym podobne zbrodnie przeciw naturze ludzkiej i konstytucji.

Na szczęście — dla honoru i przyszłości Zakopanego — zjawili się na wiecu, dość zresztą nielicznym, nietylko zwolennicy naszej osobliwej partji P-a. P-a. Dwaj poważni i wpływowi górale, p. Jan Pęksa, asesor gminy, p. Stanisław Gąsienica, radny gminny i p. Antoni Krzyżak, prezes Stowarzyszenia kupców — mimo dzikich okrzyków: Precz z gminą i klimatyką! **Precz z Starostwem i policją!** Precz ze wszystkiem! Usunąć lokatorów, albo spalić domy! — w świetnych przemówieniach okazali całą nicość zarzutów panów „referentów", tak, że **rezolucja** ich, **domagająca się** natychmiastowego ustąpienia naczelnika gminy, posła Medarda Kozłowskiego, przewodniczącego Komisji klimatycznej dra Józefa Diehla, komisarza rządowego Dra Stanisława Hierowskiego i **usunięcia policji państwowej — upadła,** ponieważ uczciwsza część „niezadowolonych" chyłkiem opuściła salę, przekonawszy się, dokąd prowadzić chcą tacy „działacze", jak zazdrośni o wszystko „referenci" i związani z nimi nienawiścią do czystości i postępu sojusznicy — a ci, którzy wytrwali do końca przedstawienia zniweczyli właściwe zamiary reżyserów, co stałby się mogli grabarzami Zakopanego, **gdyby nie praca i dzielna postawa obywateli,** walczących o rozwój naszej stacji klimatycznej i turystycznej, mimo, że na pokonywanie głupoty i złości ludzkiej tyle trzeba marnować energji.

Władze przełożone, widząc starannie prowadzoną akcję wychowawczą i celową, coraz bardziej skuteczną pracę takich obywateli, jak obecni kierownicy samorządu zakopiańskiego, **powinny zdać sobie sprawę, że tolerowanie** bezecnych **zamachów na instytucje publiczne** i ich ofiarnych kierowników, którzy zasłużyli się krajowi na stanowiskach ważniejszych i o wiele wyższych, niż najwyższe zakopiańskie — jest bardzo niebezpieczne, że tylko rozzuchwala szkodników **(w nawiasie wspomnę dla przykładu głośną sprawę prawomocnego orzeczenia przeciw dwom restauratorom, skazanym przed rokiem na areszt za lichwę, a wciąż jeszcze nie wykonanego!),** ich obrońców i popleczników. **Spodziewamy się, że energiczne wystąpienie Starostwa, policji i Sądu przeciw sprawcom ostatniej, tak jaskrawej orgji destrukcyjnej — znajdzie zrozumienie i poparcie zarówno w Krakowie, jak i w Warszawie.** **L. I.**

TARNÓW.

„RERUM NOVARUM". Uroczystość ku czci tej doniosłej Encykliki papieża Leona XIII odbyła się w dniu 18 maja br. i wypadła bardzo wspaniale. Rano przez ulice miasta przeszedł wspaniały pochód, a popołudniu odbyły się odczyty w sali „Gwiazdy: p. **Wolskiego** „O Encyklice", ks. **Kocjana:** „O stosunku socjalizmu do narodu polskiego i wrogich nam mniejszości narodowych", p. **Hofmana:** „O organizowaniu robotników w myśl zasad Encykliki" i prof. **Wróblewskiego** pt.: „Kościół a socjalizm". Powodzenie odczytów było bardzo wielkie. Tegoż dnia odbyło się zebranie organizacji dozorców domowych, na którem prof. **Wróblewski** mówił o potrzebie zmiany ustawy austrjackiej w tym duchu, aby **dozorcy uchodzili za lokatorów,** płacili czynsz mieszkalny, a **brali wynagrodzenie za pracę,** a nie byli niewolnikami bezpłatnymi i bez utrzymania.

Największy na świecie proces.

Rzym 15 maja.

Włochy znane są z kolosalnych i długo trwających skutkiem tutejszej procedury karnej procesów. Wystarczy przypomnieć proces Murri-Bonmartini, który ciągnął się bezmała rok cały, lub proces Palizzola o zamordowanie Notarbartola, trwający dziewięć miesięcy. Ale te procesy są jeszcze drobnostką wobec **procesu „monstre",** jaki rozpoczął się świeżo przed ławą przysięgłych **we Florencji.**

W tym wypadku chodzi **o zbrodnię popełnioną z pobudek politycznych** przed trzema laty.

Dnia 1 marca 1921 roku wysłano z **Livorno** dwa ciężarowe samochody z marynarzami i oddziałem karabinierów (żandarmów) do **Florencji,** gdzie marynarze mieli zastąpić **strajkujących maszynistów kolejowych.** Po drodze, a mianowicie w **Empoli,** tłum **napadł na samochody,** zamordował 9 marynarzy względnie karabinierów, a resztę poranił i zmusił do ucieczki. Następnie zaś pastwiono się nad rannymi i trupami w sposób niesłychany. Pewna np. **niewiasta** — zasiadająca obecnie na ławie oskarżonych — **odgryzła ucho jednemu z umierających marynarzy,** a inna, licząca wtedy dopiero lat 14, okaleczyła jednego z trupów tak, że nie nadaje się to do podania w druku.

Skutkiem tej zbrodni prokuratorja oskarżyła szereg winnych. Z nich **132 zasiada na ławie oskarżonych,** 1 zmarł w czasie śledztwa, a 5 uciekło, czyli — jak się wyrażają poetycznie Włosi — „stało się ptaszkami w lesie".

Ponieważ przewożenie codzienne tylu oskarżonych z oddalonego więzienia do sądu byłoby zbyt kłopotliwe — przeto urządzono dla nich **więzienie prowizoryczne,** tuż obok sądu, **w dawnym pałacu Medyceuszów,** zbudowanym na początku XVII w. przez architekta Buontalenta.

Sala rozpraw przedstawia osobliwy widok. Podsądni, wedle przepisu karnej procedury włoskiej siedzą zamknięci **w olbrzymiej klatce z prętów żelaznych,** gdzie ławki ustawione są w sześciu rzędach, jeden nad drugim. W tej zaś klatce oddzielono znów silnymi prętami żelaznymi od reszty siedzenia tych oskarżonych, którzy zeznawali niekorzystnie co do swych współtowarzyszy. Zbudowano wreszcie **specjalną małą klatkę dla dwóch oskarżonych,** najwięcej narażonych na zemstę reszty, ponieważ ich zeznania są najbardziej dla nich obciążające.

Celem utrzymania w karbach tak wielkiej liczby oskarżonych, ludzi przeważnie gwałtownych i awanturników, **zmobilizowano armję karabinierów, cywilnych policjantów, faszystów i żołnierzy regularnych.** Część tej straży znajduje się w sali obrad, część biwakuje w ogrodzie pałacowym a reszta patroluje dookoła sądu, który z zewnątrz wygląda, jak koszary a wewnątrz, jak oblężona twierdza. Oskarżonych wprowadzają do sali rozpraw i wyprowadzają z niej, **skutych w kajdany,** grupami po 10 osób.

Do rozpraw powołano **280 świadków obciążających i prawie tyle samo odciążających.**

Ponieważ **proces potrwa** — conajmniej — **cztery miesiące,** przeto zrozumiałem jest, że obywatele starali się wszelkimi sposobami uniknąć niepożądanego tym razem zaszczytu zasiadania na ławie przysięgłych. Ale w końcu została ta ława skompletowaną a władze sądowe opracowały **specjalny almanach** dla orjentacji przysięgłych. Zawiera on fotografje oskarżonych, personalja i wyciągi z aktu oskarżenia.

A zadanie przysięgłych nie będzie łatwem — gdyż będą musieli **odpowiedzieć na 15.000 pytań!**

Tak więc, proces o zbrodnię w **Empoli** można śmiało nazwać **największym na świecie procesem** ze względu na liczbę oskarżonych a także z racji olbrzymiego aparatu, przy którego pomocy się toczy.

Rzeczy ciekawe

NAJGORĘTSZY KRAJ NA ŚWIECIE.

Podług najświeższych spostrzeżeń, poczynionych przez uczonych amerykańskich, **najgorętszą na świecie okolicą jest tzw. „Death Valley"** (dolina śmierci), położone w Stanach Zjednoczonych, w południowo-zachodniej stronie stanu Kalifornja.

Dolina ta mierzy 150 kilometrów długości, a 3 do 13 szerokości. Jej punkt najniższy leży o 101 metrów niżej od poziomu morza.

Dla celów naukowych wystawiono tam (na folwarku Greenland Range) obserwatorjum w r. 1911. W roku bieżącym, a więc po latach 13, wydało ono sprawozdanie, wedle którego przeciętna roczna temperatura „Doliny śmierci" wynosi 18 stopni Cel., a przeciętna lata 34·6 stopni C. Największe zaobserwowane maksima wahały się między 50 a 56·6 stopni C.

Tę ostatnią temperaturę stwierdzono dnia 10 lipca 1913 r., a jest ona najwyższą, jaka kiedykolwiek została na ziemi urzędownie zanotowana.

SKĄD SIĘ WZIĘŁO SŁOWO „KODAK"?

Wielu ludzi łamało sobie głowę nad tem, skąd się wzięło słowo dobrze znane na całym świecie — **„kodak"** — oznaczające pewien rodzaj bardzo upowszechnionych aparatów fotograficznych — ale nikomu nie udało się wyjaśnić początku tego zagadkowo brzmiącego słowa.

Nareszcie rozwiązał zagadkę George **Eastmann,** który tej nazwy użył jako marki ochronnej dla aparatów przez siebie wyrabianych.

Pisze on o tej sprawie w piśmie fachowem „Camera Craft", co następuje:

„Słowo, użyte za markę ochronną, powinno być krótkie, silnie brzmiące i gdy zostanie nawet niedokładnie odczytane przez cudzoziemca, niema zupełnie zatracać swej identyczności, a przedewszystkiem **powinno nic nie oznaczać.** Jeżeli bowiem słowo, użyte za markę ochronną, nie ma znaczenia, to przywodzi na myśl jedynie fabrykat, na którym figuruje, a w danym wypadku fabrykant aparatów fotograficznych staje się wyłącznie fabrykantem „kodaków".

„Ponieważ spółgłoska **k** jest jedną z najsilniejszych we wszystkich językach, przeto wybrałem ją na początkową i końcową literę słowa, jakie zamierzałem stworzyć. Pod względem tedy filologicznym słowo „kodak" ma akurat tyle znaczenia, co bełkotanie dziecka, próbującego mówić. Ale jest krótkie, twarde i wbija się klinem w pamięć ludzką. A oto chodziło mi przedewszystkiem!"

Zamordowanie żony i dwóch synków.

W sobotę 17 bm. rozegrał się krwawy dramat we wsi Raducz, pow. Rawskiego.

W jednej z nędznych chałup tej wsi mieszkał **Jakób Nowicki,** lat 55, który po przeprawach wojennych, jakie w tem miejscu, nad Rawką, odbywały się przez dziesięć miesięcy, **zawładnął dziesięcioma morgami ornej ziemi,** będącej w one czasy własnością rządu rosyjskiego.

Tak podczas okupacji, jak w pierwszych latach rządów polskich, nikt Nowickiego z tej nieprawnie zajętej posiadłości nie usuwał. Dopiero w ostatnich latach rząd polski otrzymał wyrok sądowy, mocą którego Nowicki obowiązany był opuścić miejsce swego zamieszkania i **oddać posiadaną nieprawnie ziemię.**

Nowicki, po otrzymaniu nakazu, oburzał się, złorzeczył dworowi, jednak nie zdradzał żadnych złych zamiarów względem najbliższych sobie osób. Niespodziewanie w nocy z soboty na niedzielę dopuścił się strasznej zbrodni:

siekierą, uderzeniem w poprzek czaszki, zabił dwóch, razem śpiących synów.

Stanisława, lat 9 i Michała, lat 7.

Gdy spostrzegła ten straszny czyn żona Nowickiego, śpiąca na drugiem łóżku obok zabitych synów, wszczęła krzyk, wołając ratunku.

Głos ten usłyszał, śpiący na górze, 22-letni syn Nowickiego, zbiegł na dół i

przemocą wyrwał ojcu siekierę, którą Nawicki rąbał swą żonę, Marjannę.

Obezwładniony Nowicki uciekł z domu, **żonę zaś jego odwieziono do szpitala w Rawie, gdzie zmarła po kilku godzinach.**

Nad ranem wojsko, którego dwa pułki stoją w Raduczu, dokonało obławy i **pochwyciło w pobliskim lesie Nowickiego,** który nawet nie bronił się ucieczką.

Zbrodniarz tłómaczył swój czyn w następujący sposób: rząd odebrał mi ziemię, przez zemstę pragnął zabić całą rodzinę, spalić całą wieś i dwór, a potem się powiesić. Dzieła zniszczenia dokonał w połowie.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Byle nie zadużo.

Stwierdźmy ze spokojem, że najważniejszym czynnikiem w życiu ludzi jest praca. Każdy musi pracować i każdy pracuje. I młody i stary, mężczyzna i kobieta, panna bogata i panna biedna, gogo kawiarniany i kieszonkowiec — każdy pracuje.

Jaką jest ta praca, to nas nic nie powinno obchodzić. Czy pracą tą wysiadywanie kanapek w „Esplanadzie“, czy bawienie narzeczonego na oficjalnej codziennej wizytce przez trzy godziny, czy zdzieranie podeszew na plantach w pogoni za „zwodniczą rusałką“ — to nic. Ale ludzie pracują.

Ja też pracuję. A praca moja ciężka i mozolna. Polega na patrzeniu się na pracujących. Jak to męczy, tego nikt nie wie i nigdy nie zrozumie. Naprzykład wczoraj:

Idę rano ulicą i przystanąwszy, patrzę na grupę robotników, zrywających niewiedzieć poco i na co asfalt z jezdni. Dobrze! Pracują! Patrzę!

Wziął sobie taki pan kilof i dosłownie trzy minuty wznosi go w górę by nim uderzyć, potem prostuje nadwątlone „ciężką pracą“ (wczoraj wieczór w knajpie) krzyże, puszcza z rąk narzędzie pracy i odpoczywa — no! — minimum — pięć minut. Po upływie tego czasu rozpoczyna się znów trzyminutowy ceremonjał wznoszenia kilofa. Znów odpoczynek i tak do południa.

Stałem i patrzyłem długą chwilę, wreszcie chwycił mnie atak „szału pracy“ i w zawrotnym pędzie popędziłem do redakcji. Pracuję bez wytchnienia i nikt mnie od pracy oderwać nie może (Aha! uwierzy kto!).

Osądźcie sami kochani Czytelnicy, czy nie byłoby to doskonale pokazywać takiego pracującego „na gwałt“ pana z kilofem wszystkim tym, którzy się lenią pracy?

Niech się mu przygląda uczeń, budujący dom swój akademik, melancholijnie pukająca w maszynę „jasnowłosa“, jednem słowem wszyscy, a ogarnie ich taki paroksyzm pracy, jak mnie od wczoraj. **Korab.**

GWAŁTU! CO SIĘ DZIEJE!

W biurze.

— Czy zauważyłeś jaką różnicę w stosunkach po zmianie waluty?

— Owszem — coraz trudniej naciągnąć kogoś na pożyczkę.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek popoł.: „Medea“ — wieczorem: „Tajemniczy pan“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Kordjan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Dzidzi“.
Piątek: „Dzidzi“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Poławiacz cieni“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Agonja orłów“.
Reduta: „Tajemnica skarbca Hamiltonów“; dramat.
Sztuka: „Dziecko cyrku“, Jackie Coogan.
Uciecha: „Trzech muszkieterów“; ostatnia serja.
Wanda: „Przeznaczenie“, dramat.
Warszawa: „Wiarołomstwo“; dramat.
Zachęta: „Żołty dyplomata“.

MAMUTOWE POMYSŁY.

Wiadomość, podana wczoraj przez „Nową Reformę“ jakoby jakiś pos. Sawiński(?) ze Zw. Lud. Nar.(!) uprawiał na Kresach antypaństwową agitację — jest z gruntu nieprawdziwą, choćby dlatego, że w Zw. Lud. Nar. ani w całym Sejmie posła o takiem nazwisku wogóle niema. Zaskorupiałe mamuty z „Nowej Reformy“ chcą podtrzymać umierający „geszeft“ swojej gazetki i usiłują zrobić „sensację“, ale zawsze zostaną w swoich wymysłach zdemaskowani.

ROZPACZ CZY ZWYRODNIENIE?

Wczoraj zakończyła się w krak. sądzie okr. karnym druga kadencja sądów przysięgłych, która, jak wiadomo, obfitowała w cały szereg ciekawych spraw. Na ławie oskarżonych zasiadła wczoraj 19-letnia **Julja Krupówna,** obwiniona o to, że w lutym br. w Burlitce (pow. Dobczyce) **zabiła swe nowonarodzone nieślubne dziecko.** Według wyniku dochodzeń policyjnych **było to drugie z nędzy dziecko zabite przez wyrodną matkę.** Obwiniona przedstawiła na rozprawie koleje swego życia. Uwiedziona, a następnie porzucona znalazła się bez środków do życia. Dziecko jej przyszło na świat w lesie wśród śnieżnej zimy. Obwiniona w stanie podniecenia, nie zdając sobie sprawy co czyni, ścisnęła za gardło dziecko i pozbawiła je życia. Znawcy lekarze nie stwierdzili stanowczo, jakoby śmierć niemowlęcia nastąpiła wskutek uduszenia. Sędziowie przysięgli pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa zaprzeczyli 8 głosami przeciw 4, wobec czego przewodniczący trybunału sędzia Czuma ogłosił wyrok uwalniający. Oskarżał prok. Hubl, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

PRZYJAZD MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI DO KRAKOWA. Naznaczony pierwotnie na dzień 16 bm. przyjazd min. sprawiedliwości p. Wyganowskiego do Krakowa został odroczony na kilka dni. Minister przybędzie w najbliższym czasie i zabawi jeden dzień. Zamieszka on w gmachu województwa. Pobyt min. Wyganowskiego w Krakowie będzie miał charakter czysto urzędowy.

O słuszne prawa dla b. wojskowych.

Funkcjonarjusze państwowi żądają noweli do ustawy emerytalnej.

Ustawa emerytalna z dnia 19 stycznia br. Dz. Ust. Rzp. Nr. 6 zalicza funkcjonarjuszom państwowym, byłym wojskowym do emerytury: a) podwójnie czas służby wojskowej, podczas wojny odbytej (art. 15), b) pojedynczo czas, spędzony w niewoli, jeżeli dostanie się do niej nastąpiło bez własnej winy interesowanego (art. 37 c). Bardzo słusznie, ale tu przychodzi wprost absurdalne postanowienie art. 92, ust. 2, przepisów przejściowych tej ustawy, który wyraźnie stanowi, że **odnośne artykuły mają mieć zastosowanie do funkcjonarjuszów państwowych dopiero od dnia zawarcia pokoju w Rydze.**

Zapytujemy Rząd, czem uzasadnia to **pokrzywdzenie uczestników pierwszej i w najcięższych warunkach prowadzonej wojny polskiej. Nadmieniamy,** że wobec stosowania słusznej zresztą zasady, że funkcjonarjuszowi państwowemu nie można z ubiegłych lat policzyć mniej do emerytury, niż mu przyznawały ustawy państw zaborczych, **byli wojskowi austrjaccy będą korzystać z podwójnego zaliczenia czasu służby wojskowej, odbytej w armji państwa zaborczego.**

Należałoby zatem natychmiast wydać odpowiednią nowelę, któraby wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, byłym wojskowym polskim i to tak tym, którzy przed wstąpieniem w szeregi już pełnili państwową służbę cywilną, jak i **tym, którzy dopiero po demobilizacji do niej wstąpili,** przyznała uprawnienia zastrzeżone art. 15 i 37 c) ust. emerytalnej. Przypuszczamy też, że Rząd uwzględni słuszne postulaty funkcjonarjuszów państwowych.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO we wszystkich zakładach szkolnych okręgu krakowskiego naznaczony został na dzień 28 czerwca br. Egzaminy wstępne do klasy I gimn. odbywać się będą przez 2 dalsze dni. Wpisy przeprowadzone będą w bieżącym roku zarówno przed wakacjami, jak i po wakacjach. Wykłady na Uniw. Jag. zakończą się ostatniego czerwca.

SPRAWA PRZENIESIENIA BIUR KURATORJUM SZKOLNEGO. W ostatnich dniach odbyła się w województwie krakowskiem konferencja, zainicjowana przez min. oświaty, w sprawie przeniesienia biur kuratorjum szkolnego z gmachu Lubomirskich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele kuratorjum, dyrekcji robót publicznych, Izby kontroli państwa i województwa. Przedstawiciele kuratorjum na podstawie planu rozmieszczeń instytucyj państwowych, przedłożonego przez dyrektora Dudeka zgodzili się na opróżnienie gmachu Lubomirskich z dniem 1 lipca br. i przeniesienie biur do budynku przy ul. Szujskiego l. 1, gdzie mieści się obecnie państw. urząd dróg wodnych. Według projektu dyr. Dudeka biura zarządu dróg wodnych zostałyby pomieszczone w gmachu Krzysztoforów na III piętrze. Po zbadaniu budynku przy ul. Szujskiego okazało się, że pokoje są małe, ciemne i wilgotne, wobec czego nie nadają się na pomieszczenie kuratorjum szkolnego. Sprawa przeniesienia kuratorjum nie została zatem jeszcze definitywnie załatwioną.

PODEJRZANE ZNIKNIĘCIE SŁUŻĄCEJ. Dnia 20 bm. o godz. 3 rano wyszła z mieszkania przy ul. Straszewskiego l. 15 w koszuli i boso służąca Marja Owsiak, lat 19 licząca i dotąd do domu nie powróciła. Ponieważ Owsiakówna ostatnimi czasy zdradzała objawy silnego zdenerwowania, zachodzi przypuszczenie nieszczęśliwego wypadku.

KRADZIEŻ W KLASZTORZE XX. MISJONARZY. Przed kilku dniami zgłosił się do służby u XX. Misjonarzy na Kleparzu jakiś osobnik z książką służbową opiewającą na nazwisko Franciszka Radwana. Po dwu dniach pobytu w klasztorze osobnik ów okradł Kazimierza Klaska i Andrzeja Wojasa, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

POŻAR W FABRYCE STOLARSKIEJ NA GRZEGÓRZKACH. Wczoraj wybuchł pożar w fabryce stolarskiej Muraniego na Grzegórzkach. Zapaliły się tam stosy desek nagromadzonych w suszarni. Zawezwana w kilka sekund po zauważeniu pożaru straż ogniowa ogień zlokalizowała. Szkoda znaczna.

ZGINĄŁ NA POSTERUNKU. W poniedziałek dnia 19 bm. odbył się w Mikluszowicach w pow. bocheńskim pogrzeb posterunkowego śp. Jodłowskiego, który przy spełnianiu obowiązków zginął ofiarną śmiercią z rąk bandyty w Łysej Górze w powiecie brzeskim. W pogrzebie wziął udział w zastępstwie wojewody krakowskiego starosta Adolf Hanik.

BEZCZELNY NAPAD ŻYDOWSKIEGO LICHWIARZA. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach do sklepu z delikatesami A. Reichmanna przy ul. Krakowskiej l. 13 przybył przodownik P. P. Repelowicz indagując kupca, dlaczego ceny pomarańcz są wyższe od cen uwidocznionych w cenniku. Wobec szorstkiej odpowiedzi Reichmanna przodownik zdjął ze ściany cennik i skierował się ku wyjściu, gdy w tem Reichmann rzucił się ku niemu z zaciśniętemi pięściami i wymierzył mu dwa silne uderzenia w piersi tak, że przodownik wypadł prawie że omdlały za drzwi sklepu. Równocześnie Reichmann zamknął drzwi na klucz i spuścił żaluzje a bojąc się widocznie konsekwencji czynu, jakiego dopuścił się wobec przodownika R., ukrywał się trzy dni poza domem. Władze policyjne skierowały doniesienie do prokuratury o zbrodnię gwałtu publicznego na osobie urzędowej z § 81 u. k.

SZKOŁA KOSZYKARSKA WE LWOWIE. Dyrekcja państwowej centralnej szkoły koszykarskiej we Lwowie, ul. św. Zofji 1, zawiadamia, że podania o przyjęcie należy wnosić do 15 czerwca 1924. — Celem szkoły koszykarskiej jest kształcenie fachowych instruktorów i kierowników dla pracowni i szkół koszykarskich. — Ubodzy uczniowie zamiejscowi mogą otrzymać stypendja lub pomieszczenie w internacie szkolnym.

Z SOKOŁA. — WYCIECZKA DO TENCZYNKA. Tow. gimnastyczne Sokół w Krakowie urządza w niedzielę dn. 1 czerwca br. wycieczkę do Tenczynka dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Wyjazd z Krakowa w tym dniu o godz. 8.15 rano, powrót wieczorem. Wzywamy wszystkich członków do wzięcia udziału w tej wycieczce i zgłoszenie swego udziału w kancelarji Sokoła w godzinach wieczornych. Miejsca w pociągu będą dla uczestników zapewnione.

BACZNOŚĆ INWALIDZI! W niedzielę 25 maja br. odbędzie się w sali Sokoła o godz. 10 przedpołudniem wiec członków tut. Koła. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

ZJAZD KOLEŻAŃSKI W BOCHNI. W dniu 31 maja br. odbędzie się w Bochni zjazd koleżański byłych uczniów **gimnazjum bocheńskiego,** którzy w roku 1904 złożyli egzamin dojrzałości. Wszystkich Kolegów o niezawodne przybycie uprasza Komitet organizacyjny zjazdu, który stanowią ks. Józef Rychlicki, Antoni Kolarz, Stanisław Warcholik, Henryk Słowik. Zgłoszenia pod adresem: Antoni Kolarz, Kraków, ul. św. Anny 1.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI. Nauczyciele, którzy zdali egzamin dojrzałości w r. 1904 w Seminarjum nauczycielskiem w Tarnowie, urządzają zjazd koleżeński w dniu 29 czerwca br. w Tarnowie. Bliższych informacji udziela kol. Michał Żołądź, Tarnów, ul. św Marcina 20.

WYCIECZKĘ DO GROTY LODOWEJ W TATRACH urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w d. 25 i 26 bm., tj. w niedzielę i poniedziałek. — Zgłoszenia w godz. 5—6 przyjmuje się na ul. Grodzkiej 64 II p.

WYSTAWY OBRAZÓW W KATOWICACH. Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków urządzoną zostanie z końcem bm. wystawa obrazów w Katowicach. Wystawa będzie miała charakter retrospektywny, wobec czego Zarząd Związku zwraca się tą drogą do wszystkich członków zarówno artystów-malarzy, by nadsyłali swoje prace, jak również do właścicieli większych zbiorów o zgłaszanie posiadanych dzieł autorów nieżyjących. Ze względu na wstępne przygotowania, wydrukowanie katalogów itp. ostateczny termin nadsyłania względnie zgłaszania odnośnych dzieł do dnia 23 bm. w Sekretarjacie Związku przy placu św. Ducha w Domu artystów codziennie od 10 do 1 i od 3 do 6.

TEATRALJA.

Zjazd dyrektorów teatrów miejskich w Warszawie.

Przez trzy dni toczyły się w Warszawie w gmachu Teatru Polskiego obrady VI-go walnego zjazdu Związku dyrektorów teatrów polskich. Prócz 20-tu przybyłych na zjazd dyrektorów teatrów w pracach zjazdu brali nadto udział: pp. dyr. depart. sztuki Jan Skotnicki i zastępca jego Fel. Szczepski, prezes Związku autorów dramatycznych polskich, red. Krzywoszewski oraz przedstawiciel zarządu miasta, dyr. Rostkowski.

Obrady toczyły się przedewszystkiem nad sprawami następującemi:

1) **organizacja Związku dyr.** teatrów polskich;

2) **stosunek teatrów do twórczości dramatycznej polskiej,** w związku z czem powzięto szereg uchwał, zmierzających do rozwoju tej twórczości,

3) akcja dyrektorów oraz artystów w sprawie **podniesienia poziomu i atmosfery pracy aktorskiej,**

4) **normalny kontrakt dyrektorów** teatrów miejskich,

5) **normalny kontrakt artystów** na rok 1924-25.

We wspólnych obradach z zarządem Związku artystów scen polskich, z prezesem Mazurkiewiczem na czele, osiągnięto z jednym tylko wyjątkiem, **zupełne porozumienie we wszystkich spornych kwestjach.**

Zarząd na kadencję 1924-25 ukonstytuował się, jak następuje: Przewodniczący — dyr. Arnold **Szyfman;** zastępca — dyr. **Emil Młynarski;** sekretarz — dyr. **Juljusz Osterwa;** skarbnik — dyr. Ludwik **Heller** i członek zarządu dyr. **Teofil Trzciński** z Krakowa. Jako zastępca — dyr. Antoni **Fertner** i dyr. Wład. **Szczawiński.**

Krwawa majówka w zagajniku łagiewnickim w Łodzi.

Na Bałutach w zagajniku łagiewnickim zabawiało się onegdaj kilkanaście osób, przyczem już kilkanaście butelek od wódki leżało na trawie. Nagle **między bawiącymi się wynikła bójka i wnet zabłysły noże.** Posterunkowy Zygmunt Altman zwrócił się do awanturujących się, by nie zakłócali spokoju publicznego. Nagle rzucono się na posterunkowego, który w obronie swej wydobył rewolwer.

Nie zdążył on jednak wystrzelić, gdy dostał silne uderzenie butelką w głowę, a

leżącemu już na ziemi jeszcze ktoś zadał cios nożem w szyję.

Tłum rósł z minuty na minutę, **rewolwer ktoś wyrwał z rąk leżącego bez przytomności policjanta, huknął strzał** i kula **trafiła w brzuch Leonarda Franca,** który biegł na pomoc leżącemu posterunkowemu.

Drugą kulą raniony został Stefan Kochanowski, zam. przy ul. Dworskiej 31.

Pobliską drogą przejeżdżali nadkomisarz komendy policji Izydorczyk i komisarz Kostenko. Usłyszawszy krzyki i strzały, udali się na miejsce wypadku, gdzie zastali tłum ludzi, **znęcających się nad leżącymi we krwi posterunkowym i jego teściem.**

Widząc groźną postawę tłumu, komisarz Izydorczyk wezwał pogotowie oraz policję konną.

Tłum rzucił się na rannego posterunkowego i komisarzy, lecz w tej chwili nadjechała policja konna oraz nadeszła odsiecz trzeciego komisarjatu.

Równocześnie z policją przybyło pogotowie, które wszystkich 3-ch rannych odwiozło do szpitala.

Następnie zarządzono obławę w zagajniku, przyczem **aresztowano wielu z tych,** którzy podburzali **tłum,** a wśród nich głównych podżegaczy.

Wszystkich aresztowanych **pod silną eskortą odprowadzono do więzienia** do dyspozycji władz sądowych.

GIEŁDA.

Kraków 22 maja.

Na giełdzie efektów w dalszym ciągu zniżka. Na pogiełdziu również zniżkowo.

Na giełdzie pieniężnej zniżkowo Paryż i Wiedeń. Dolar mocniejszy.

Kraków, 22 maja.

Dolar	**5·22**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.215 (czek 5.19); Paryż 28—28.20; Praga 15.33; Żurych 92.30; Wiedeń 7.35 i trzy czwarte.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.42—0.41
Bank Hipoteczny	0.70—0.74
Bank Małopolski	0.90
Ziemski Bank Kredytowy	0.15
Powszechny Bank Kredytowy	0.10
Bank Związku Spółek Zarobk.	5.50
Tohan	0.40 (VII 0.39)
Impeks	0.04
Zieleniewski	11.55—11.65
H. Cegielski Poznań	0.65—0.63
Trzebinia żelazo	0.80
Warsz. Parowozy	0.44—0.45
Górka	20.05—20
Siersza	5.70
Tepege	2.55—2.50
Pokucie	0.55
Porcelana Ćmielów	0.90—0.85
Krakus	1.30
Chodorów	5—5.20
Chybie	7.50—7.90

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 24.50, 25-tki 22.75—22, 100-tki 20.50 do 20.60; Nobel 1.60—1.30—1.50; Nafta Krosno 0.40—0.45; Elektrownia na Sanie 0.23.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół 5.18; Londyn 22.62—22.56; Paryż 28.05; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.32; Włochy 23; Belgja 24.17 i pół; Szwajcarja 91.82 i pół; Holandja 194.

Miljonówka 0.45—0.42; Bony złote 0.65—60—65; Pożyczka złota 7.50; Pożyczka dolarowa 2.93.

Akcje: Chodorów 5—5.21; H. Cegielski w Poznaniu 0.58—0.55; Pocisk 1.10; Parowozy 0.35—0.42; L. Zieleniewski 11.75—11.25; Ćmielów 0.90; Elektryczność 1.60—1.40; Spirytus 1.50; Polska Nafta 0.65.

Warszawa, 22 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½—5.18**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Warszawa 109.50; Nowy Jork 5.64 i pół; Londyn 24.61 i pół; Paryż 30.35; Wiedeń 79 i pół; Praga 16.70; Włochy 25.02 i pół. Belgja 26.02 i pół; Budapeszt 67.80; Sofja 410; Holandja 211 i jedna ósma; Chrystjanja 78 i trzy ósme; Kopenhaga 95 i pięć ósmych; Sztokholm 150 i jedna ósma; Hiszpanja 78 i jedna czwarta; Berlin 133.

ZE SPORTU.

DRUGA KLĘSKA REPREZENTACJI SZTOKHOLM—POLSKA 7 : 1 (4 : 0).

Jeszcze większa porażka Polski w Szwecji. Brak wszelkich szczegółów zawodów.

OLIMPJADA.

W dalszem losowaniu terminów zawodów piłki nożnej ustalono: 27 maja Holandja—Rumunja; Francja—Łotwa. Środa 28 maja: Irlandja—Bułgarja. Zwycięzca matchu Szwajcarja—Litwa przeciw zwycięzcy matchu Czechosłowacja—Turcja. Czwartek 29 maja: Belgja—Szwecja; Zwycięzca matchu Hiszpanja—Włochy przeciw Luksemburgowi; Zwycięzca matchu Stany Zjednoczone—Esonja przeciw zwycięzcy matchu Urugwaj—Jugosławja; **Zwycięzca matchu Węgry—Polska przeciw Egiptowi.**

Następne zebranie Komisji losowań półfinałów odbędzie się we czwartek dnia 29 maja.

Międzynarodowa Komisja Arbitrów Footbal-Association wyznaczyła następujących arbitrów:

Niedziela 25 maja: Hiszpanja—Włochy: M. Slawick (Francja). Sędziowie boczni: Fourgous i Langres (Francja). Szwajcarja—Litwa: Mauro (Włochy); Scemoni (Włochy) i Fabris (Jugosławja). Stany Zjednoczone—Estonja: Putz (Belgja; Jussuf Mohamed (Egipt) i Colina (Hiszpanja). Czechosłowacja—Turcja: Andersen (Norwegja); Mazio (Jugosławja) i **Obrubański (Polska).**

Poniedziałek 26 maja: Jugosławja—Urugwaj: Vallat (Francja); Jeanrichard i Ballvaz (Francja). **Węgry—Polska: Muttera (Holandja); Putz i Christopha (Belgja).**

---o---

Udział narodów w Olimjadzie paryskiej.

Komitet francuski Olimpjady paryskiej otrzymał dotąd **zobowiązania 44 narodów wzięcia w niej udziału.** Przedstawiciele ich zmierzą swą zręczność i siły w następujących zawodach sportowych: rugby, football, polo, strzelanie do tarczy, szermierka, zapaśnictwo, atletyzm, wiosłowanie, tennis, pływanie, walka na pięści, gimnastyka, próba siły, yachting i hippizm.

Lista uczestników przedstawia się, jak następuje:

Afryka południowa. Argentyna. Australja. Austrja, Belgja. Brazylja. Bułgarja. Chile. Chiny. Czecho-Słowacja. Donin. Egipt. Estonja. Finlandja. Francja, Grecja. Haiti. Holandja. Indje. Irlandja. Japonja, Jugosławja. Kanada. Kolumbja. Kuba. Litwa. Luksemburg. Łotwa. Meksyk. Monako. Norwegja. Nowa Zelandja. Polska. Portugalja. Rumunja. Szwajcarja, Szwecja. Turcja. Węgry. Wielka Brytanja. Włochy i Urugwaj.

Nowy rekord.

Lotnik francuski Coupet, w miejscowości Toussus le Noble, wzniósł się na **wysokość 19.000 st. na silnie obciążonym samolocie.** Użyty aparat lotniczy był biplanem, typu Farman Goliath. **Motor o sile 600 HP.**

CZESKI REKORD LOTNICZY.

Pilot cywilny dr. Shota ustanowił nowy czeski rekord lotniczy. Mianowicie przeleciał przestrzeń **1200** km. w 10 godzinach. Daje to przeciętną szybkość 123 km. na godzinę i miał ze sobą 220 litrów benzyny, którą zużył zupełnie, oraz 40 litrów oliwy, której znaczna część została.

ROZMAITOŚCI.

Clemenceau pisze... sztukę teatralną.

Pewien belgijski dziennik podał niedawno wiadomość, że Clemenceau napisał sztukę teatralną dla słynnej paryskiej artystki, Cecylji Sorel. Clemenceau polecił zaprzeczyć tej wiadomości. Dziennikarz francuski, P. Nivoir rozmawiał w tej kwestji z artystką.

— Wiem, że ukazało się w gazetach zaprzeczenie — rzekła Sorel — a jednak to jest prawdą. Pan Clemenceau, podczas podróży na parowcu „Paris", powiedział mi, że pisze dla mnie sztukę teatralną.

— Kiedy pani ma zamiar ją zagrać? — zapytał Nivoir.

— Nigdy — brzmiała odpowiedź. — Clemenceau jest kapryśny, jak piękna kobieta i to jest jeden z jego uroków. Zapytałam go, kiedy mogę się spodziewać otrzymania od niego manuskryptu?

— Po mojej śmierci — odpowiedział.

Więc nigdy nie będę miała zaszczytu wystąpić w tej sztuce, gdyż jestem pewną, że „Tygrys" jest nieśmiertelny.

Z sali koncertowej

Orłow. — Ada Sari. — Ignacy Mann. — Wieczór artystyczny P. Z. M. P.

Pianista, który po kilku recytalach takich wirtuozów, jak: Śliwiński i Eisenberger (o których pisaliśmy w poprzedniej relacji), stanął dwukrotnie na estradzie Starego Teatru, jest artystą naprawdę wysoce utalentowanym, o technice rozwiniętej do ostatecznych niemal granic. Jako indywidualność artystyczna, przedstawia się nietylko niepowszednio, lecz wysoce interesująco, umiał bowiem — dzięki naprawdę mistrzowskiej dynamice, od powiewnego pianissima stopniowanej do huraganowego ff. — oddać na swój sposób nastroje, odtwarzanych utworów, z plastyką o potężnej wyrazistości, zdradzającej wielką kulturę muzyczną. Programy dwu recytalów, zawierały utwory od Bacha do Debussy'ego, przechodząc przez grupę rosyjskich kompozytorów, takich, jak Rachmaninow, Prokopieff, Skrjabin itd.

W międzyczasie odbył się koncert p. Jadwigi Szajerówny, znanej dziś i podziwianej, na obu półkulach pod pseudonimem Ady Sari, śpiewaczki koloraturowej, którą w tym czasie słyszymy rokrocznie. Jako dobra córka, odwiedza corocznie swą rodzinę, jako dobra obywatelka, staje przed muzykalną publicznością zdawać sprawę ze zdobyczy, któremi powiększa i tak już zasobną skarbnicę swych środków ekspresyjnych i technicznych. Środków tych, dziś olbrzymich, używa śpiewaczka z mistrzowstwem szlachetnem i podziwu godnem, wskazując, iż w drodze „ad astra" nie ustaje w pilności nad rozwojem wspaniałego talentu i przepięknego materjału głosowego. Trudnem jest zdawanie sprawy z wrażeń, jakie się przeżywa pod czarem tej mistrzyni dźwięku, a zarazem artystki o duszy wrażliwej, pieszczącej się estetyką klejnotów natchnień twórców pieśni i aryj. — Entuzjazm, jakim przejęta była sala, wypełniona do ostatniego miejsca słuchaczami, wyładował się w huraganach oklasków, zjednując szereg naddatków, wśród których „Serenada" Galla jaśniała najwspanialszym blaskiem brylantu czystej wody.

Niemniejszym sukcesem cieszył się recitat aryj operowych artysty opery lwowskiej p. I. Manna. Do niedawna jeszcze słyszało się go w bliskich odstępach czasu. Ostatnia jednak produkcja odbyła się po dłuższem niesłyszeniu tego wspaniałego dźwięku, szafowanego z iście beztroską hojnością artysty-bogacza, którego stać na to, by sypał pełną garścią ze swych, zda się, niewyczerpanych zasobów. Głos p. Manna posiada przedziwny czar świeżości, a pełen mocy, ujmuje walorami fizjologicznemi słuchacza zbyt silnie, by ten mógł pamiętać o duchowej stronie wykonu. — P. Mann wyśpiewał olbrzymi program, złożony z kilkunastu aryj operowych — bez cienia jakiegokolwiek znużenia, wywołując entyzjastyczne zachwyty słuchaczy i wielbicieli swego talentu.

Miłą atrakcją dla inteligencji muzycznej był „Wieczór artystyczny", zaaranżowany onegdaj pod egidą prezesowej prof. L. Grodzickiej, przez „Polski Związek muz.-pedag." w sali Instytutu muzycznego. — Przepełniający ją słuchacze, poili się przepiękną grą skrzypcową prof. Kozłowskiego, świetnego tego wieczoru wykonawcy utworów Corellego, Kreislera i własnej fantazji, oddanych z błyskotliwą, lecz głębi, niepozbawioną stylowością, oraz poezji pełną grą fortepianową prof. Przeorskiego, który świetnie usposobiony, grał przepięknie Schumanna (Fantasiestücke) oraz wspaniałe transkrypcje Lisztowskie, Wagnera.— Ozdobą tego wieczoru był śpiew p. Br. Loeblowej, wysoce dystyngowanej śpiewaczki koncertowej, której wykon aryj operowych z zakresu genre'u koloraturowego oraz pieśni, spotkał się z żywą i nader ciepłą oceną muzykalnego audytorjum.

Stanisław Bursa.

RUCH WYDAWNICZY.

Nowości wydawnicze księgarni M. Arcta.

Arct Michał. „W DRODZE DO STAJENKI“. Obrazek sceniczny w 2-ch odsłonach, z rys. A. Gawińskiego. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1924. Str. 24. Cena 50 gr.

Dwoje małych, opuszczonych dzieci walczy w ubogiej izbie z Biedą i Nędzą. Mimo to dzieci dają gościnę zgłodniałemu i zziębniętemu żołnierzowi, dzieląc się resztką żywności. Dzieje się to w wieczór wigilijny, o czem dzieci dowiadują się dopiero od Anioła. W drugiej odsłonie chłopiec biegnie do stajenki, szukając Dzieciątka; przeszkadzają mu w tem złe moce. Chłopiec broni się dzielnie i zdobywa łaskę niebios: ukazuje mu się promienna stajenka z Chrystusową Rodziną. Złe moce zwalczone, skończyły się udręki i bieda dzieci, zapanowały radość i wesele.

Obrazek sceniczny „W drodze do Stajenki“ jest bardzo dobrym materjałem do przedstawień jasełkowych.

Biegański Jan. „NASZE ZIOŁA LEKARSKIE I ICH ZASTOSOWANIE W LECZENIU“, w opracowaniu popularnem dla wszystkich. Str. 200. Cena zł. 3. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Wiara od wielu pokoleń odziedziczana w zbawienne działanie ziół, potwierdzana przykładami wyleczenia się niemi chorych, nie da się osłabić i występuje wszędzie tam, gdzie medycyna usuwa się na bok, zostawiając choremu swobodę leczenia się.

Ponieważ szukanie pomocy w ziołach opiera się jedynie na ustnie udzielanych wiadomościach o działaniu roślin, przyczem pojęcie to bywa często mylne, autor uważał za potrzebne zapoznanie szerokiego ogółu z rzeczywistemi własnościami ziół, według posiadanych wiadomości.

Autor opisuje około 200 roślin leczniczych. Brak takiej książki odczuwano dotkliwie tembardziej, że dzięki p. Biegańskiemu i jego „Podręcznikowi dla zbierających zioła lekarskie“, wydanemi już w kilku wydaniach, hodowla i zbieranie ziół staje się w Polsce poważnym przemysłem.

Boguszewska H. „W DOMU, W POLU I W LESIE“. Pogadanki przyrodnicze w zakresie klasy wstępnej dla szkół i kompletów. Z rys. J. Chudzikowskiej. Str. 84. Cena zł. 1.60.

Tomik pod powyższym tytułem w układzie swym i treści przeznaczony jest dla dzieci młodszych. W 35 pogadankach mówi autorka o zwierzętach i ptakach domowych, polnych i leśnych, najbliższych człowieka, najpopularniejszych wśród dzieci. Mówi też w kilku pogadankach o glebie, drzewach i kwiatach w okresie pierwszych tygodni wiosny.

Zdolności pedagogiczne pozwoliły autorce stworzyć pogadanki w formie miłej i zajmującej, urozmaiconej wierszykami Br. Ostrowskiej i M. Konopnickiej, dobranymi do treści pogadanek. Każda pogadanka ozdobiona jest doskonałym rysunkiem J. Chudzikowskiej.

„W domu, w polu i w lesie“ to bogaty materjał do pogadanek dla nauczycieli, to doskonała pomoc dla matek i wychowawczyń, to wreszcie bardzo miła i zajmująca lektura dla dzieci.

Gerson-Dąbrowska M. „BAŚŃ O KRÓLOWEJ RÓŻY“. Fantazja sceniczna w 3-ch odsłonach, z ilustracjami i objaśnieniami, dotyczącemi dekoracji i ubiorów. Wyd. II. Str. 48. Teatrzyk dla dzieci i młodz. 27. Cena 1 zł.

„Baśń o królowej Róży“ zdobyła sobie powodzenie jako prześliczna bajka, nadająca się do przedstawień szkolnych na wolnem powietrzu, a najlepiej w ogrodzie. Bardzo szczegółowe objaśnienia, jak należy tę rzecz wystawić, z czego i jak sporządzić w łatwy i tani sposób kostjumy upraszczają zadanie nauczycielkom i wychowawczyniom, zajmującym się zwykle przygotowaniem i reżyserją przedstawienia.

Strasburger Edward. „KRÓTKI PRZEWODNIK DO ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH Z BOTANIKI MIKROSKOPOWEJ“. Wyd. II-gie według IX-go niemieckiego wydania przerobił i uzupełnił Tadeusz Kołodziejczyk. Stronic 296 plus VIII, z 139 rys. w tekście. Cena 12 zł.

„Przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej“ należy dziś do podręczników klasycznych i ma swoją tradycję. Przewodnik ten, prócz swego doniosłego znaczenia naukowego i pedagogicznego, ma dla nauki polskiej jeszcze znaczenie tradycyjne, gdyż został po raz pierwszy napisany po polsku przed 36 laty, kiedy Strasburger, jeden z najwybitniejszych botaników polskich ubiegłego stulecia, był docentem Szkoły Głównej. Był to pierwszy podręcznik anatomji roślin w literaturze świata. Niestety, większa część nakładu została zniszczona przez pożar, a ta nieliczna ilość, która pozostała, stanowi dzisiaj białe kruki w bibljotekach. Następne wydanie przewodnika ukazało się po niemiecku i dopełnione odpowiednio do najnowszych postępów wiedzy, doczekało się aż dziewięciu wydań i zostało przetłumaczone prawie na wszystkie języki europejskie. Po śmierci Strasburgera (1912 r.) ostatnie wydanie uzupełniał M. Koernicke. Po 36 latach ukazuje się ponowne wydanie polskie, które różni się znacznie od poprzedniego i jest właściwie wiernym przekładem IX-go niemieckiego wydania, choć w miejscach, gdzie się dało, zachowano tekst wydania I-go. Wartość i wdzięk tej książki podnosi jeszcze fakt, że prawie cały podręcznik jest oparty na oryginalnych studjach Strasburgera. Oprócz swego znaczenia naukowego ma on również doniosłą wartość pedagogiczną, gdyż doskonale wprowadza w poznanie anatomji, cytologji, morfologji i systematyki roślin, tam, gdzie użycie mikroskopu jest niezbędne; prócz tego dokładnie przedstawioną technikę mikroskopową, opis mikroskopów, mikrotomów, użycie odczynników i inne. Ponowne więc wydanie jest nietylko obowiązkiem wobec polskiej nauki, ale również wypełnieniem luki w ubogiem piśmiennictwie naukowem-podręcznikowem.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.